

Od autora: Czyżby spóźniona o 30 lat praca magisterska?

Kurczę, myślałem, że to koniec. A tu klops! Właśnie teraz czeka mnie zadanie najtrudniejsze- matematyczne udowodnienie słuszności moich teorii.

Gdybym był Einsteinem, nie byłoby to trudne. Problem jednak polega na tym, że jestem nie w pełni sprawny intelektualnie. Mój iloraz inteligencji wynosi... 80! I to właśnie matematyka katastrofalnie go zaniża. Praca i ambicja nic tu nie pomogą. Mogę być mistrzem z historii, geografii, literatury, biologii- osiągnąłem mistrzostwo, bo ciężko na to zapracowałem. Ale moja matematyka kończy się w praktyce na umiejętności rozliczeń w sklepie.

A mimo to dam radę. Nie dlatego, żebym umiał liczyć. Nie dlatego, że grafy, funkcje, figury geometryczne to dla mnie bajki. Nie dlatego, że zadania tekstowe to dla mnie coś jak lot na drugą stronę Drogi Mlecznej. Dam radę dlatego, że będzie to MOJA WŁASNA MATEMATYKA, która kpi ze wszelkich ustalonych reguł. Bo ta matematyka czuje i ma duszę.

Stworzyłem już kilka teorii: biosztuki, biohistorii, język bioliteracki, teorię TU. Pozornie nie są one ze sobą związane. Istnieje jednak spoiwo, które wiąże je na trwałe. Spoiwem tym, oprócz przyrody, jest teoria czasu.

Teoria ta całkowicie odrzuca czas liniowo- zegarowy, ponieważ taki w przyrodzie nie istnieje. My czujemy to intuicyjnie, mówiąc tylko o pewnych szacunkach. A to, że Ziemia istnieje 4,7 mld lat, a to, że epoka lodowcowa skończyła się 10 tys lat temu, no i w końcu, że nic dwa razy się nie zdarzy. Wiemy też, kiedy jest dzień i noc i na tej podstawie(błędnie) wnioskujemy, ile godzin trwa doba. Ale czy ktokolwiek z nas przy zdrowych zmysłach może sobie wyobrazić, co to znaczy 4, 7 mld lat? Bo ja jakoś nie. Ponadto zarówno słowo "dzień" jak i "noc" nie zawsze oznaczają część doby! Noc bardziej kojarzy się nam ze złem niż z czasem, ponieważ osłania nasze złe uczynki. Ale "noc" to także termin meteorologiczny oznaczający " krótkie i niszczycielskie aberracje atmosferyczne o dowolnej porze doby".

Zarówno dzień, jak i noc są zmiennymi, które zawsze zbiegają się i rozbiegają dwukrotnie w ciągu roku. W dodatku doba realna jest nieznacznie krótsza od doby zegarowej. Dlatego w tym przypadku powinno się zastosować rachunek różniczkowy na podstawie funkcji. Przyjmując x jako czas trwania dnia, a y jako czas trwania nocy, układamy "ludzkie" równanie opisujące dobę "ogólną":

$D = \text{całka między } 7 \text{ i } 17 f/x/ + \text{całka między } 7 \text{ i } 17 f/y/- 3,9\text{min.}$

Dlaczego całka zbiega od 7 do 17? Ponieważ, w zależności od pory roku, tyle trwa dzień i(lub) noc w Polsce.

Ha! Czy ktoś dostrzega podstęp w tym równaniu? Nie? To przecież "ludzki" opis zjawiska Z PUNKTU WIDZENIA PRZYRODY! Bo czy nam może przyjść do głowy, że doba posiada POLE POWIERZCHNI? A jednak tak jest! Dzień i noc to DWIE SAMOPRZENIKAJĄCE SIĘ BRYŁY wiecznie wpisane w siebie...

Powiem Wam szczerze- ja sam byłem tym odkryciem zdumiony! Ale jakże łatwo to udowodnić. Przecież życie trwa na różnych poziomach, rozciągając się mniej więcej między lotem orla a podziemnym życiem

kreta...

Teraz jest dla nas jasne, że przyroda postrzega dobę jak DWUZMIANOWĄ AKTYWNOŚĆ. W języku bioliterackim oznacza to fajrant dla jednych, a pracę dla drugih. Przejście między tymi okresami jest płynne. W tej sytuacji klasyczna matematyka rzeczywiście zawodzi. Dlatego proponuję wprowadzić nowy symbol / oznaczający labilność(niestalość). Z przyrodniczego punktu widzenia matematyczna definicja doby wygląda więc następująco:

$$D=(d/n)-\#$$

gdzie # oznacza ubytek doby spowodowany obrotem Ziemi dookoła Słońca. Dla nas to tylko nic nie znacząca ciekawostka, ale dla wielu organizmów ma istotne znaczenie, ponieważ brak tego symbolu oznacza NIECIĄGŁOŚĆ LABILNOŚCI.

Co więcej, wcale nie jestem pewien, czy doba dla człowieka i doba dla przyrody to jedno i to samo. Może to wygląda na przykład tak:

$$D=(d - c:n)-n,$$

gdzie c= zmienna oznaczająca zjawiska atmosferyczne. A więc doba rzeczywista może być sumą "doby ciemnej" i "doby jasnej".

Uff! Pierwsza przeszkoda pokonana. Ale końcowy sukces jeszcze daleko. To bowiem dopiero jedna doba, a ja dążę do matematycznego zdefiniowania ROKU KOŁOWEGO.

By jednak było to możliwe, musimy najpierw zdefiniować rok kalendarzowy. Dla przyrody takie certole nie się jest niezrozumiałe i absurdalne, gdyż o jej kalendarzu decydują kaprysy atmosfery. Szczęście w nieszczęściu polega na tym, że znając matematyczną definicję doby, bez trudu ułożymy równanie dla roku kalendarzowego:

$$Cy=[\text{całka między } 7 \text{ i } 17f/x/+ \text{całka między } 7 \text{ i } 17f/y/- 3,9 \text{ min}] 365,25.$$

Cy to calendar year, natomiast liczba 365,25 jest stała i oznacza realną ilość dni w roku wraz z uwzględnieniem lat przestępnych.

Jednak, jak już wspomniałem, przyroda kpi sobie z tych wyliczeń. W swym rozwoju kieruje się ona wskazaniem roku kołowego.

Co to jest rok kołowy? To po prostu rok z punktu widzenia przyrody, czyli JEJ DEFINICJA ŻYCIA. Dzielimy go na Wybujal, Postwybujal oraz Wolne Obroty(patrz bioliteratura). W tłumaczeniu na oficjalny polski oznacza to kwitnienie, dojrzewanie i zimę. Gdy zima jest dłuższa niż rok obrotowy, zachodzi prosta zależność:

$$f + r + w > y$$

(flowering + ripening+ winter> circulating year).

Jest to jednak LUDZKI STEREOTYP, a co więcej, stereotyp człowieka żyjącego w strefie klimatów umiarkowanych. Nie zawsze bowiem istnieją Wolne Obroty, a jeśli już, to w formie poronnej. Dlatego nie wiemy, czy rok kołowy jest krótszy, czy dłuższy od roku kalendarzowego.

Jednakże dzięki serii poprzednich artykułów na ten temat coś niecoś jednak wiemy- i to całkiem sporo! Dlatego zanim MATEMATYCZNIE OPISZEMY ŻYCIE, musimy tu i teraz zgromadzić wszystkie dane. Oto one:

1.Czas kołowy NIGDY nie pokrywa się z czasem kalendarzowym. Dlatego:

Cy/y

2.Czas kołowy jest CZASEM ZŁOŻONYM ZMIENNYM. Słońce daje mu ramy, których wypełnienie zależy od postawy wszystkich gatunków w przyrodzie.

3. Czas kołowy jest zawsze dłuższy od najkrótszego czasu plamkowego(patrz: "Działy bioliteratury, część pierwsza), nawet jeśli "posiadacz" tego czasu umrze śmiercią naturalną.

4. Czas kołowy może być dłuższy od najdłuższego czasu plamkowego pod warunkiem, że jego "posiadacz" NIE umrze śmiercią naturalną.

5. Czas kołowy to suma wielu czasów plamkowych. Ilu? Tego nie wiemy, ponieważ nie wiemy, ile dokładnie gatunków występuje obecnie na terenie Polski.

Dane te nie pozostawiają złudzeń- równanie matematyczne opisujące czas kołowy, a tym samym życie, będzie skomplikowane i dojdziemy do niego stopniowo. Jego częścią będą równania opisujące dobę i czas kalendarzowy. Najważniejszą rzeczą w tej całej "zabawie" będzie jednak... empatia, a nie suche fakty. Empatia, a więc uczucia bez światłocieni, czyli przyroda wyidealizowana, z klarownymi, przejrzystymi prawami(patrz 'Teoria TU, część siódma").

Zaczynamy od liczby gatunków w naszym kraju. Są one często powiązane ze sobą łańcuchem pokarmowym(troficznym), zaś innym razem nawiązują między sobą zażyłe znajomości lub mijają się jak pasażerowie autobusu. Najwięcej jest oczywiście tych pierwszych. Możemy więc ułożyć kolejne równanie:

$$S = E > (k+u),$$

gdzie S to species (ang), E prawdopodobnie edible chain, k= knowledge, u= unknown. Oczywiście matematycznym "związkiem rządu" zawsze będzie liczba E, większa niż cokolwiek innego.

Teraz musimy ustalić związek między rokiem kołowym a liczbą gatunków. Wyobraźmy sobie, że rok kołowy to film, a gatunki to aktorzy. Niektórzy z nich są gwiazdami jednego filmu(roku kołowego), inne zaś są w stanie grać przez wiele lat. Musimy wiedzieć, które.

Na szczęście ja to wiem. Jestem gotowy do ułożenia tego skomplikowanego równania, bo wieńczy ono moją 25- letnią bez mała pracę. Jej ukoronowaniem była przecież nowa klasyfikacja gatunków, oparta o łańcuch troficzny i zaprezentowana w ramach teorii TU.

Otóż aktorami długodystansowymi są na pewno symbionty oraz heliofagi(dawniej samożywne).To supergromada porostów oraz wszystkie gatunki określane dawniej mianem roślin. W skład tych gatunków

wchodzą też wszystkie pasożyty roślinne i grzybowe. Możemy w tym miejscu ułożyć więc kolejne równanie częściowe:

$$Cy = l:t(Sy + HL + P)$$

l = life length, time = czas.

To już rzeczywiście trudne. Spróbuję to Wam przystępnie wyjaśnić.

Otóż rok kołowy to jedynie FRAGMENT ŻYCIA heliofagów, symbiontów i pasożytów. Dlatego we wzorze pojawiło się dzielenie. Length jest zmienną czasową, zastosowałem więc równanie ładząco przypominające równania Newtona. Druga część wzoru to po prostu liczba długowiecznych gatunków (nie wiemy dokładnie, ile ich jest).

I co? Myślicie, że się udało? Że chwyciłem byka za rogi? Niestety, wcale nie jest tak dobrze! Heliofagi często padają ofiarą klęsk żywiołowych, dlatego nie wszystkie przeżywają rok kołowy. Trzeba będzie więc to równanie zmodyfikować. Ale od tego mamy pojęcie labilności - jak widać kluczowe dla całej teorii:

$$HL = /$$

Teraz występują trudności techniczne, bo trzeba to będzie wstawić to poprzedniego wzoru. W tym celu wprowadzamy pojęcie WARTOŚCI BEZWZGLĘDNEJ LABILNOŚCI i zapisujemy je w następujący sposób:

$$HL = ///$$

Przetwarzając to na język potoczny zauważamy, że heliofagi mogą żyć zarówno wielokrotnie dłużej, jak i wielokrotnie krócej od czasu trwania roku kołowego.

Ach, prawda... Wielokrotności! Czegoś więc w tym "podrównaniu" jeszcze brakuje. I to czegoś wcale niebłahego. Heliofag może żyć w danym roku kołowym 1 dobę lub przeżyć pełny cykl. A wiecie, dlaczego tylko jedną dobę? Ponieważ żył już w POPRZEDNIM roku kołowym!!!

Ho, ho... To naprawdę wyższa matematyka! Ile lat kołowych żyje heliofag? Odpowiedź jest jasna: n lat kołowych z kawałkiem. Stosując zasady ciągu liczbowego, otrzymamy pełny wzór:

$$lHL = a_n + z:an,$$

gdzie lHL = heliofag length, a_n = ciąg liczb naturalnych oznaczający ilość lat kołowych, z to zmienna oznaczająca ułamek roku kołowego.

Mamy więc pełny (na tym etapie obliczeń) wzór:

$$Cy = l:t\{Sy + //an + z:an + P\}$$

Cieszymy się? Nie, to jeszcze przedwczesna radość. A gdzie drapieżniki? Dlaczego nie mogą po prostu być dopisane do poprzedniego równania?

Ponieważ tu sprawa jest najbardziej skomplikowana. Istotnie, podobnie jak heliofagi mogą przeżyć zarówno tylko jedną dobę, jak też wiele kołowych lat. Problem jednak polega na tym, że wchodzi ze sobą w ZWIĄZKI INTERAKTYWNE. Drapieżnik nie może żyć bez ofiary i vice versa. Takie związki po prostu NIE MIESZCZĄ SIĘ w obrębie czasu kołowego i wchodzi w skład CZASU INTERAKCYJNEGO ("Działy bioliteratury, część pierwsza"). Tym samym czas kołowy jest podzbiorem czasu interakcyjnego.

Wyobraźmy więc sobie czas interakcyjny jako kulę (bo w istocie każda bryła jest kulą w zależności od tego, z jakiej perspektywy na nią patrzymy), której elementem jest czas kołowy. Najprostszą więc, ale wymowną definicją czasu kołowego będzie równanie:

$$C_y \ll 4:3 \pi r^3,$$

czyli czas kołowy jest znacznie mniejszy od objętości kuli.

I to była ta brakująca cegiełka. Teraz, po uwzględnieniu tej poprawki, możemy wstawić to równanie do matematycznego opisu czasu kołowego:

$$iT \gg 4:3 \pi r^3 \{ \{ Sy + // an + z: an / + P \} \},$$

gdzie iT = interactive time (czas interakcyjny)

I tak dobrnęliśmy do końca. Ułożyliśmy dwa RÓWNANIA OPISUJĄCE ŻYCIE NA ZIEMI. Jedno szczegółowe, opisujące dobę, drugie - ogólne, opisujące czasy.

Równania te odnoszą się do umiarkowanych stref klimatycznych. Równania opisujące życie na równiku i biegunach są identyczne z wyjątkiem całki zbiegającej po innych liczbach.

Czy kosmici będą to kwestionować? Nie wiemy, gdyż nic nie wiemy o życiu na innych planetach.

Jarek.

Ukończono 13 października 2017r. o godz. 8. 20 GMT.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

trawa1965, dodano 14.10.2017 10:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.